

## Józef Stalin przyjął premiera Cedenbala

Jak donosi Agencja TASS, w dniu 5 września przewodniczący Rady Ministrów J. Stalin przyjął premiera Mongolskiej Republiki Ludowej, Cedenbala. Obecni byli: wice-minister spraw zagranicznych Mongolskiej Republiki Ludowej, Sambu oraz ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Mongolskiej Republiki Ludowej w ZSRR, Idamzab, jak również minister spraw zagranicznych ZSRR, A. Wyszyński.

# GŁOS WIELKOPOLSKI

Cena 15 gr

CZY  
TEL  
NIK

Rok VIII Wyd. A B

Poznań, wtorek 9 września 1952 r.

Nr 216 (2649)

## Jedność narodu polskiego fundamentem wolności i niepodległości podstawą naszych wszystkich osiągnięć i zwycięstw

Obywatele!  
Żniwiarki i żniwiarze!  
Bracia chłopcy i wszyscy pracownicy polskiego rolnictwa!

Uczestnicy dożynek z całej ziemi polskiej!  
Witam was gorąco i serdecznie z okazji dziesiątego Ogólnopolskiego Święta Dożynek. Przekazuję wam mocne, braterskie pozdrowienie dla wsi polskiej w imieniu naszego państwa ludowego, w imieniu robotników z fabryk, hut, kopalni, z wszystkich zakładów pracy w naszej Polsce Ludowej! Cały naród polski święci dziś wraz z nami radośnie dzień Ogólnopolskich Dożynek. Zebraliśmy się w tym roku na te uroczystości na pięknej ziemi krakowskiej, a uczuciom naszym towarzyszą serdeczne uczucia wszystkich naszych sióstr i braci z całego kraju, uczucia całego narodu. Bo cały nasz naród polski jest dziś zespolony gorącym pragnieniem pomnażania swą pracą wspólnych plonów, to znaczy — sił, bogactw, dobrobytu, wielkości i potęgi naszej zjednoczonej i umiłowanej Ojczyzny — Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. A prastary nasz polski zwyczaj ludowy wspólnego radosnego święcenia dożynek najlepiej symbolizuje tę więź ludową, cześć dla pracy, która tworzy i pomnaża wspólne dobro narodu. Dopiero władza ludowa uwalniająca pracę od wyzysku, nadała naszym tradycjom ludowym właściwy im sens. Praca chłopca i praca robotnika, praca uwolniona od grzbiety ze strony obszarńnika — kapitalisty, których przepędziła władza ludowa, przynosi i będzie przynosiła całemu narodowi plony coraz obfitsze. Dlatego też święto pracy chłopskiej — dożynek — nabiera dopiero dziś w Polsce Ludowej charakteru świąt radosnych i ogólnonarodowych.

W okresie władzy obszarńników i kapitalistów nie bywało, bo nie mogło być takich dożynek i takich uroczystości ludowych jak dzisiaj. Nie zjeżdżali się, jak dziś, z tysięcy wsi i miast, w poczuciu wspólnej sprawy i jedności myśli, ludzie pracy — przedstawiciele chłopów i robotników z całego kraju. Naród polski był podzielony i obezwładniony rządami burżuazji, a krzywdą ludzka była gorzkim uczuciem, zatrującym serca każdego człowieka pracującego. Źródłem tej krzywdy był bezlitosny wyzysk pracy robotnika i chłopca przez wyzyskiwaczy rodzinnych i obcych. Nie było też w życiu ludu pracującego

dnia radosnych, były tylko — jakże często i długotrwałe — dni krwawej, ciężkiej walki: walki o kęs chleba i o najelementarniejsze prawo do życia. Miliony ludzi głodnych we wsiach i miastach błakali się bez pracy, bez nadziei. Młodzież chłopska i robotnicza nie miała możliwości zdobycia najprostszego wykształcenia i kwalifikacji, nie widziała przed sobą żadnej perspektywy, żadnej przyszłości. Kobieta-chłopka i kobieta-robotnica rodziła swe dziecko z troską i lękiem, że czeka je poniewierka, krzywdy, nędza — jak wszystkie dzieci proletariatu i biedoty wiejskiej. Takie to było życie pod władzą obszarńniczo-kapitalistyczną w okresie rządów reakcji i faszystów, siatek wnetnych rządów endecji, nadeccji, pilsudczyzny i nacjonalistów, do których utorowała drogę zdradziecka ugodą kułackich chłono- piastowych i prawniczo-pepesowych przywódców ówczesnych stronnictw rzekomo ludowych i rzekomo socjalistycznych. Aż przyszedł najazd hitlerowski i potworne lata okupacji,

które zamieniły tyle naszych miast i wsi w gruzy i zgłiszczają, pokryły nasz kraj obozami śmierci, cmentarzyskami Oświęcimia, Majdanka i setek innych katowni, wydarły

### Budowa MDM obejmuje nowe tereny

WARSZAWA (PAP)  
W najbliższych dniach rozpocznie się budowa dalszych bloków Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej na zupełnie nowych terenach. Pod dalszą zabudowę MDM wyznaczono obszar zamknięty ulicami: Marszałkowską, Wilczą, Hożą i Kruczą. Tak więc nowa dzielnica sięgać będzie aż do ulicy Hożej, a nie jak projektowano pierwotnie do ul. Wilczej.

W pierwszym etapie prac przewiduje się wybudowanie na nowym terenie 4 budynków. Łączna ich kubatura wyniesie około 200 tys. m sześć.

W najbliższych dniach rozpocznie się odgruzowywanie terenów pod nową zabudowę.

narodowi polskiemu kilka milionów ludzi, bestialsko wymordowanych przez hitlerowskich zbirów.

Dopiero państwo robotników i chłopów — Związek Radziecki — położyło kres zbrodniczej tyranii hitlerowskich rozbójników, rozbiło ich przemoc militarną. Przyszło ono z pomocą ujarzmionemu narodowi polskiemu, jak również innym narodom, wyzwalać je z niewoli faszystów. Dzięki temu lud doszedł do władzy, zniweczone zostało panowanie obszarńników i kapitalistów na tych obszarach świata, które wyzwoleone zostały krwią i ofiarą walki żołnierzy radzieckich. Armia zwycięskiego ludu pracującego, armia bratnich socjalistycznych narodów wielkiego kraju, który jest naszym sąsiadem, armia pierwszego państwa robotniczo-chłopskiego dopomogła do triumfu wolności i sprawiedliwości. Oto wielkie i pouczające doświadczenie, jakie dała naszemu pokoleniu historia ostatnich dziesięcioleci walk klasowych, która

(Ciąg dalszy na str. 2)



## Sto tysięcy chłopów z całej Polski uczestniczyło w dożynekowym pochodzie

KRAKÓW (PAP)

W dniu 7 bm. w Krakowie odbyły się Ogólnopolskie Dożynki, na które zjechało z całego kraju około 100 tysięcy chłopów — wzorowych gospodarzy, przodujących spółdzielców, robotników rolnych i traktorzystów.

Przybyli oni ze wszystkich gmin i gromad kraju, aby zamianifestować wolę umacniania sił i bogactwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przez coraz wydajniejszą pracę nad podnoszeniem plonów i rozszerzaniem hodowli oraz przez sumienne wypełnianie wszystkich obowiązków wobec państwa. W tym potężnym obchodzie chłopcy wyrazili niezachwianą wolę umacniania Frontu Narodowego — jedności działania wszystkich Polaków, wolę nieustannego pogłębiania sojuszu robotniczo-chłopskiego, umacniania spójni między miastem i wsią. Żywym wyrazem tego sojuszu była obecność na dożynekach licznych delegacji robotniczych.

Na to wielkie święto urodzaju przybył owacyjnie witany Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut i zajął miejsce na trybunie honorowej, ustawionej na Błoniach, nie opodal Kopca Kościuszki. Na trybunie zajęli również miejsca: członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rady Państwa, członkowie Rządu z premierem Cyrankiewiczem na czele, członkowie NKW ZSL, generalicja, przedstawiciele władz naczelnych ZSCh, CRZZ, ZMP, Ligii Kobiet. Obecni byli również goście zagraniczni, przedstawiciele spółdzielczości chińskiej, delegacje Organizacji Kobiet Demokratycznych z Norwegii i Holandii, obrońców pokoju ze Szwecji i Norwegii, młodzieży demokratycznej z Francji, związkowców z Włoch.

Przybyłych chłopów i gości powitał prezes Związku Samopomocy Chłopskiej Józef Ozga-Michalski.

Przodujący chłop z gromady Szafary, powiatu nowotarskiego Jakub Chudoba, w imieniu wszystkich chłopów polskich złożył Prezydentowi Rzeczypospolitej meldunek o wykonaniu zobowiązania złączonego na szesnorocznych dożynekach — o zwiększeniu w roku bież. plonów średnio o 1 q z hektara. Zapewnił on, że za przykładem braci robotników, chłopcy polscy wzmagają wysiłek, aby osiągnąć coraz wyższe urodzaje, aby wypełniając obowiązki wobec ludowego państwa, dawać coraz więcej zboża, mleka i mięsa na potrzeby ludności miast. W ten sposób chłopcy czynnym poprą program wyborczy Frontu Narodowego.

Wśród śpiewu pieśni żniwnych, tańców wykonanych przez ludowe zespoły artystyczne z całego kraju, wśród okrzyków i manifestacji na cześć Ludowej Ojczyzny, Prezydenta Bieruta, na rzecz sojuszu robotniczo-chłopskiego i Frontu Narodowego — barwna grupa chłopska wręczyła gospodarzowi dożynek — Wielkiemu Budownicemu Polski Ludowej tradycyjny

(Dalszy ciąg na str. 2)

## Ojczyzna, niepodległość, pokój

W imię tego, co z sercem się zrosło, w imię jasnych ścian MDM-u, stalowych wież Wizowa, rusztowań Nowej Huty, w imię napawających każdego Polaka radosną dumą „owców dotychczasowej naszej twardej pracy — zwraca się program wyborczy Frontu Narodowego do całego społeczeństwa. W imię rzeczywistości, wysiłkiem całego narodu już teraz kształtowanej na miarę najwznioślejszych i najszlachetniejszych marzeń całych pokoleń — wzywa program do zwarcia szeregów całego narodu wokół klasy robotniczej, do scentamentowania narodowej jedności w pracy, trudzie i walce.

Nasz Front Narodowy wyrósł w toku walki o rozwój polityczny i gospodarczy Ojczyzny. Istnieje on od dawna i coraz bardziej krzepnie. Wszystkie nasze dotychczasowe osiągnięcia i zdobycze są wynikiem jedności narodu w pracy i w walce. Wielkie zadania, które wytyczymy sobie na przyszłość — bliższą i dalszą — nierozdzielnie związane są z wzmocnieniem i zacieśnianiem tej jedności.

Dlatego program wyborczy Frontu Narodowego nie przypomina w niczym porozumień, które w czasie kampanii wyborczej w krajach kapitalistycznych zawierają między sobą poszczególne partie polityczne. Program Frontu Narodowego jest wyrazem rosnącej jedności narodu w dążeniu do najważniejszych dla każdego Polaka — patriotę celów: do siły i dobrobytu Ojczyzny, do utrzymania pokoju na świecie.

Program Frontu Narodowego nie rzuca pustych obietnic. Jest programem działania, który zarazem podsumowuje olbrzymie osiągnięcia, jakie w każdej dziedzinie życia mamy już poza sobą.

Program ten stawia przed narodem — świadomym gospodarzem swego losu — dalsze zadania i konkretne wytyczne do nowych zwycięstw w wielkiej historycznej batalii z dywersją imperialistycznych wrogów, z pozostałościami nędzy minionego czasu. Program wzywa do walki o rozkwit i siłę Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, o wzrost dobrobytu, o coraz lepszą przyszłość wszystkich uczci-

wych ludzi, o utrzymanie i utrwalenie pokoju, o umocnienie niepodległości zjednoczonej Ojczyzny.

„Pokolenie nasze znalazło w sobie odwagę — głosi program — aby podjąć dzieło trudne i niezbędne: odrobienia w ciągu niewiele lat ogromnego zacofania, które jest jednym z głównych źródeł przeżywania przez nas trudności. — Dlatego wznajmy wytrwały, ofiarny wysiłek dla urzeczywistnienia wielkich zadań planu 6-letniego. Podnośmy stale wydajność pracy. Rozwijajmy ruch współzawodnictwa... Mnóstwo szeregi racjonalizatorów i przodowników... Produkujmy więcej, taniej i lepiej.”

Na tej drodze — Polska już teraz silna jak nigdy w historii, związana przyjaźnią i wzajemną pomocą ze Związkiem Radzieckim, z krajami demokracji ludowej zabezpieczy wolność naszego narodu, umocni siłę obronną naszego kraju, zabezpieczy nienaruszalność naszych granic. Niech rosną mury naszych fabryk, patronom hitlerowskich zbrodniarzy i rewizjonistów z zachodnich Niemiec ku przestrodze, a ku pomnożeniu wkładu naszego narodu w siłę światowego obozu pokoju.

Na tej drodze, w wyniku upartej pracy, przezwyciężymy wszystkie trudności i przeszkody, jakiegokolwiek tylko stają przed nami. Na bazie rozwoju gospodarczego, wzrostu ogólnonarodowych zasobów wzmocni ogólny dobrobyt.

„Urzeczywistnienie programu Frontu Narodowego, przyspieszenie wykonania planu 6-letniego oznacza — stwierdza dobitnie program wyborczy — wzrost realnych zarobków robotnika i inteligenta, poprawę zaopatrzenia emerytów, inwalidów i rencistów, wzrost poziomu życiowego chłopca pracującego, umocnienie i stałe rozszerzanie zdobyczy ludu pracującego zagwarantowanych przez Konstytucję.”

Program Frontu Narodowego wybiega daleko w przyszłość. Przecież Sejm, który wybieramy obecnie będzie nie tylko Sejmem zwycięsko zrealizowanej szesnolatek, lecz także Sejmem, który uchwali następny plan 5-letni. Plan ten jak stwierdza program, da Polsce dziesięciokrotny w porównaniu z przedwojennym okre-

sem, wzrost produkcji w roku 1960. Zbudujemy wielkie zapory wodne na Wiśle i Bugu. Odbudujemy całkowicie Warszawę, Gdańsk i Szczecin. Zapewnimy wykształcenie w zakresie szkoły podstawowej każdemu dziecku w Polsce, a w zakresie szkoły średniej wszystkim dzieciom w wielkich miastach i ośrodkach przemysłowych oraz większości dzieci wiejskich.

Oto porywający obraz, który wleliśmy w życie tak samo, jak wykonaliśmy wszystkie dotychczasowe programy i plany. Program zaskakujący swym rozmachem, a jednak realny, realnością betonu — okrzepłego na wzniesionych już budowlach.

Przykład Związku Radzieckiego, naszego wielkiego braterskiego sojusznika, wykazał już całą ludzkość, do jakiego rozmachu twórczego zdolny jest człowiek wyzwolony z pet wyzysku. Po tej samej drodze coraz pełniejszego podporządkowania sił przyrody służbie dla człowieka i my kroczymy.

Program wyborczy Frontu Narodowego jest własnością całego narodu. Cele, które wysuwa każdy uczciwy Polak poprzez musi — bo tak nakazuje patriotyzm, bo tak nakazuje nasza narodowa racja stanu.

Wbrew imperialistom, wbrew zbrodni i wojnie — zmanifestujemy swą jedność narodową wokół klasy robotniczej. Zmanifestujemy ją robotnik, partyjni i bezpartyjni, chłop pracujący, inteligent i rzemieślnik. Zmanifestują ją żołnierze, młodzież, kobiety. Także „do Frontu Narodowego przyłączają się przez wzrastający wysiłek swej pracy i pogłębianie swej świadomości politycznej ci wszyscy, którzy nie od razu zdołali przezwyciężyć wątpliwości, wahania, czy błędy”.

Oddanie w dniu wyborów głosów na kandydatów Frontu Narodowego udokumentuje to zjednoczenie naszego narodu. Głosując bowiem za Frontem Narodowym głosować będziemy za tym wszystkim, co dotąd osiągnęliśmy — za całym budownictwem socjalistycznym, głosować będziemy za walką o radosną przyszłość naszego narodu, za walką o utrwalenie pokoju, za zwycięstwem postępu, za Polską.

T. J.

## Nowa oferta Blanka

BERLIN (PAP).

Jak donosi z Duesseldorfu Agencja ADN, powołując się na informacje dziennika „Westfaelische Rundschau“, bonnski „minister wojny“, Theodor Blank podczas niedawnych tajnych rozmów z Ridgway'em, zwiększył wydatnie pierwotną ofertę „mięsa armatniego“ dla agresywnych atlantyckich sił zbrojnych. Blank oznajmił, że planuje zrekrutowanie w Niemczech zachodnich miliona młodych ludzi na podstawie powszechnego obowiązku służby wojskowej.

# Jedność narodu polskiego

## fundamentem wolności i niepodległości

### podstawą naszych wszystkich osiągnięć i zwycięstw

(Dokończenie ze str. 1)

zapoczątkowała największe przeobrażenia w dziejach naszego kraju.

Czy wyciągnęliśmy właściwą naukę z tych wielkich wydarzeń?

Obywatele!

Ten, kto nie umie wyciągnąć właściwych wniosków z doświadczeń narodu, z dziejów walk społecznych, może paść łatwo ofiarą oszustwa, stać się żerem dla rozbójników imperialistycznych. Od 8 lat, gdy lud pracujący ujął w swe ręce władzę i kieruje państwem, nie dla korzyści szlachty i kapitalistów, lecz dla pomnożenia sił i bogactw całego narodu — Polska odbudowuje się, wzrasta szybko w siłę, przeobraża się w kraj wielkiego przemysłu, podnosi z zacofania i dawnego upadku gospodarstwa rolne milionów matorolnych lub bezrolnych dawniej chłopów. Postęp ten i wzrost sił naszego narodu dokonywane są tak wyraźnie i dobitnie, że nie śmia mu przeczyć nawet nasi wrogowie.

Cóż jest źródłem i podstawą tego szybkiego wzrostu naszej gospodarki i naszej kultury?

Źródłem i podstawą szybkiego wzrostu gospodarczego i kulturalnego naszego narodu jest władza ludu pracującego, która wyzwala wielkie siły twórcze mas pracujących z miast i wsi. Źródłem i podstawą wzrastających nieustannie sił naszego narodu jest przyjaźń i braterska współpraca międzynarodowa Polski Ludowej ze wszystkimi krajami, w których lud pracujący sprawuje władzę.

A coż jest fundamentem i niezłomną ostoją władzy ludowej? Fundamentem tym jest sojusz robotników i chłopów, jest nim jedność całego ludu pracującego Polski Ludowej. Dopóki klasom pasywnym, obszarnikom i kapitalistom, udawało się rozbić poprzez swoje agendy jedność robotników, ostabiać sojusz robotników i chłopów w walce o prawo dla ludu — póty mogli panować wyzysk i ucisk kapitalistyczno-obszarniczy. Ale wyzysk wacze czynili i czynią do dziś dnia wszystko, co tylko mogą, aby ukryć przed masami prawdę o sile jedności robotniczo-chłopskiej, aby kłamstwem, oszczerstwem i terrorem nie dopuścić do tej jedności mas ludowych, otoczyć nienawiścią kraje, w których lud zdobył władzę.

Pamiętajmy, na naszą wolność i niepodległość czoła nienasycony w swej żądze imperializm amerykański, czyha żądny odwetu, łupu i grabieży na naszych ziemiach hitleryzm, który znów się rozczuchwał i rośnie pod czarnymi skrzydłami amerykańskich magnatów, generalów i awanturników.

Ale władza ludowa wsparta na fundamencie sojuszu robotników i chłopów, kierowana przez przodującą partię proletariatu, która strzeże wiernie w swym działaniu nauk i wskazań wielkich przywódców postępowej ludzkości — Lenina i Stalina, wsparta na niezłomnej solidarności całego obozu wolności i pokoju — jest trwałą i niezwyciężoną. Od 8 lat, od chwili objęcia władzy w Polsce przez lud pracujący — robotników i chłopów — rośnie w siłę nasze państwo ludowe — niezawodny oręż władzy ludowej w walce z wszelkimi wrogami. Państwo ludowe jest równocześnie organizatorem planowej gospodarki narodowej, kierownikiem naszego wielkiego budownictwa, które ma na celu wyrwanie Polski z poprzedniego zacofania, przekształcenie jej w kraj nowoczesnego przemysłu i rolnictwa. Warunkiem szybkiego postępu w rolnictwie jest rozbudowa i unowocześnienie przemysłu. Aby chłop pracujący

mógł gruntownie przeobrazić swą gospodarkę, aby szybko rosła na wsi tak samo jak w mieście zamożność, oświata i kultura, aby ludność wsi mogła szeroko wykorzystywać dla swego rozwoju naukę, sztukę, sport, urządzenia zdrowotne itp., muszą być rozbudowane fabryki maszyn rolniczych, traktorów, kombajnów, samochodów, narzędzi sztucznych, elektryczne drogi, kanały żeglowne i melioracyjne. Aby mogło być rozwinięte, uwzględniające również najszerze i rosnące potrzeby wsi, nowoczesne budownictwo mieszkaniowe, gospodarcze, oświatowe, kulturalne, potrzebna jest znów rozbudowa przemysłu ciężkiego, hutnictwa i kopalnictwa oraz takich gałęzi przemysłu, których Polska przedtem nie miała. W ciągu krótkiego czasu, jaki minął od chwili wyzwolenia naszego kraju, trzeba było najprzód odbudować to, co było, ale było zniszczone, spalone, popsute. Pierwszy nasz plan 3-letni, rozpoczęty w 1947 roku, wykonał pomyślnie to zadanie na dwa miesiące przed upływem roku 1949. Obecnie już trzeci rok budujemy nowe, wielkie zakłady przemysłowe, huty, kopalnie, fabryki samochodów, maszyn, traktorów itp. — słowem wielki nowoczesny przemysł, jakiego Polsce brakowało. Budownictwo to odbywa się zgodnie z planem, wyprzedzając na ogół nakreślone terminy. Uczestniczy w tym budownictwie cały naród: robotnicy, chłopci, inteligencja pracująca. Jest ono rzeczywistym, bo osiąganym i wypełnianym faktycznie w toku codziennej pracy mas ludowych, programem budowy Polski silnej, niezależnej, bogatej, zdolnej zabezpieczyć wszystkim swym obywatelom zaspokajanie w coraz szerszej mierze szybko rosnących ich potrzeb gospodarczych i kulturalnych. Oto na czym opiera się dziś siła naszego sojuszu robotniczo-chłopskiego, siła wzrastającej wciąż jedności całego naszego narodu. Opiera się ona na wspólnej naszej pracy, na naszym ofiarnym i twórczym wysiłku ogólnonarodowym.

Warunkiem naszego zwycięskiego marszu naprzód, warunkiem naszej siły i bezpieczeństwa jest zarówno patriotyczna postawa naszych robotników i naszej inteligencji, ich wytrwały trud codzienny i ciągły wzrost wydajności ich pracy, jako też patriotyczna postawa mas chłopskich, ich dbałość o pracę i gospodarność oraz pełne i terminowe wykonywanie przez nich zobowiązań wobec państwa ludowego.

Tą miarą przede wszystkim mierzy się dziś poczucie obywatelskie i przywiązanie do Ojczyzny.

Obywatele! Siostry i Bracia! Chłopi i Robotnicy! Czyż nie nabiera symbolicznego znaczenia fakt, że dziesiąte dożynki odbywają się tu w Krakowie u stóp Wawelu, gdzie wyrasta wielki kombinat metalurgiczny — Nowa Huta — podstawą rozwoju ciężkiego przemysłu i przedmiot wysiłku całego narodu. Obchodząc dziś naszą radośną uroczystość dożynkową, mamy prawo zaliczyć do wielkich planów naszej wspólnej pracy osiągnięcia tego naszego budownictwa, które jest wynikiem naszej jedności — jedności w pracy i walce całego narodu o nową, szczęśliwszą przyszłość, o rozkwit i moc Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Dlatego to wzmóc powinniśmy naszą czujność wobec tych, którzy usiłują osłabić i podważyć tę jedność, a wraz z nią nasze wysiłki. Wprawdzie nie ma już u nas obszarników i wielkich magnatów kapitału, żerujących na grabieży i wyzysku ludu pracującego, ale ich macki, ich agendy, ich oszustwa snują się wciąż wokół nas, usiłując zatruwać świadomość

mas, budzić nieufność, siać wątpliwość lub bezpośrednio i w wszelki sposób szkodzić wspólnym planom naszej pracy. Dla wyzyskiwaczy, dla obszarników i kapitalistów którzy nie wyrzekli się chęci powrotu do władzy, dla imperialistów i ich slugusów największą klęską jest jedność ludu pracującego. Dla narodu polskiego jedność ludu pracującego oraz przyjaźń i braterstwo z krajami, w których rządzą lud, jest niezłomnym fundamentem wolności i niepodległości, jest ostoją trwałego pokoju i dalszego wzrostu sił narodu, gwarancją jego twórczego rozkwitu. Oto dlaczego powinniśmy strzec tej jedności jako najwyższego dobra, jako podstawy naszych wszystkich osiągnięć i zwycięstw.

W chwili obecnej naród polski przygotowuje się do niezwykłego ważnego i doniosłego aktu państwowego — do wyboru posłów na Sejm, zgodnie z wymaganiami nowej Konstytucji, uchwalonej w dniu 22 lipca br. Aby sprostać swoim wielkim zadaniom, cały polski lud pracujący winien jeszcze bardziej zespolić swe szeregi. Ten cel przyswiewca Ogólnopolskiemu Komitetowi Wyborczemu Frontu Narodowego, który skupił wszystkie bez wyjątku istniejące w Polsce organizacje polityczne i społeczne, jak również różne środowiska bezpartyjnych działaczy społecznych, którzy niezależnie od ich osobistych przekonań czy wyznania, zespoleni są i jednomyślni w rozumieniu naczelnych potrzeb Ojczyzny. Utworzenie Frontu Narodowego o tak szerokim składzie i zasięgu jest wielkim wydarzeniem polityczno-społecznym, które po raz pierwszy występuje w takiej formie w życiu politycznym naszego kraju. Jest to wynik olbrzymiego wzrostu poziomu świadomości politycznej mas, skutek wielkich przeobrażeń ideologicznych, jakie dokonywały się w narodzie polskim równocześnie z przeobrażeniami na polu gospodarczym i kulturalnym. Już samo powstanie Frontu Narodowego świadczy o dojrzałości ideowej i politycznej naszego narodu, zdolnego zjednoczyć się wewnętrżnie w sprawach decydujących o sile państwa, o jego roli, rozwoju i znaczeniu. Świadczy ono również o sile sojuszu robotników, chłopów, inteligencji pracującej, o ich wzajemnym zaufaniu, o ich jedności wewnętrznej, gdy idzie o naczelną potrzebę Ojczyzny. Czyż nie świadczy to także o tym, że robotnicy, chłopci, inteligencja — mężczyźni i kobiety, starsi i młodsi, żołnierze, rzemieślnicy — poczuli się rzeczywistymi współgospodarzami kraju, czują na sobie wspólną odpowiedzialność za losy, za przyszłość, za potrzeby swego kraju? Tak jest w istocie. I w tej właśnie postawie mas ludowych leży największa siła naszych przeobrażeń społecznych, politycznych, gospodarczych i kulturalnych. Nigdy jeszcze w swych dziejach naród polski nie był tak zjednoczony i scementowany ideowo, jak jest dziś w okresie władzy ludu pracującego, w okresie budownictwa nowego swego życia, nowego ustroju sprawiedliwości społecznej.

O podstawach tego ustroju, o zadaniach tego budownictwa mówi jasno i wymownie opublikowany wczoraj Program Wyborczy Frontu Narodowego. Dawne programy wyborcze z okresu burżuazyjnego zawierały zazwyczaj masę obietnic, szumnych haseł i frazesów, o których walczyli między sobą o wpływy partie burżuazyjne zapominając natychmiast, gdy minęły wybory. Program Frontu Narodowego natomiast jest oparty na granitowej podstawie naszych osiągnięć, na codziennej pracy i walce mas ludowych. Jest to program, który każdy

może sprawdzić, oceniając zarówno to, co zostało już osiągnięte i zrealizowane w ciągu minionych lat, jak i to, co wykonywane i urzeczywistniane jest przez sam lud pracujący codziennym jego wysiłkiem. Program ten mieści w sobie, rzecz jasna, także to, co stoi przed nami jako zadanie dnia jutrzejszego, zadanie lat najbliższych, ale co wypływa z istniejącej już dziś sytuacji, z istniejących już faktów i osiągnięć. Są to zadania wielkie, poręczające, zdolne pobudzić do czynu masy i do ofiarnej pracy każdego człowieka. Tylko ko mali, bezduszni ludzie, o motani kłamstwie, sobokostwem i egoizmem burżuazyjnym stać będą na uboczu. Tylko kułacy i spekulanci, którzy wicherzą przeciw ludowi, znajdują się poza obrębem szerokiego nurtu narodowego. Tylko wrogowie i agenci imperialistyczni mogą ważyć się na walkę na przeciwstawienie się tym wielkim i sprawiedliwym dążeniom narodu. Tylko oni będą próbowali rozszepać jedność narodu, kroczącego śmiało i zdecydowanie po nowej drodze swego rozwoju. Ale naród odepchnie od siebie to wszystko, co zgniłe, wsteczne lub wyrodniałe. Silny jednością mas pracujących naród polski osiągnie swe zadania historyczne, urzeczywistni swe plany gospodarcze, zbuduje nowy, lepszy i sprawiedliwy ustrój społeczny — socjalizm!

Obywatele! Siostry i Bracia! Chłopi, Robotnicy i Inteligencja!

Wzmacniajmy i rozszerzajmy jedność narodu! — oto hasło Frontu Narodowego.

Łączmy się we wspólną walkę o pokój ze wszystkimi narodami, które pragną wolności i sprawiedliwości, które przeciwstawiają się zbrodniom i knowaniom imperialistycznych podlegaczy wojennych.

Niech żyje Front Narodowy w walce o pokój i plan 6-letni!

Niech żyje Wielki Choraży Pokoju i Przyjaciel całej postępowej ludzkości — Józef Stalin!

Niech żyje nasza umiłowana Ojczyzna — Polska Rzeczpospolita Ludowa!

## Posiedzenie Rady Bezpieczeństwa

NOWY JORK (PAP)

W dniu 5 września na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa trwała nadal dyskusja nad propozycją radziecką w sprawie jednoczesnego przyjęcia do ONZ 14 kandydujących państw: Albanii, Mongolskiej Republiki Ludowej, Bułgarii, Węgier, Rumunii, Austrii, Cejlonu, Transjordanii, Libii, Nepalu, Włoch, Finlandii, Portugalii i Irlandii.

Na początku dyskusji zabrał głos delegat Francji, który występując przeciwko propozycji radzieckiej, powtórzył twierdzenia delegata amerykańskiego z 3 września. Następnie przemawiał przedstawiciel Związku Radzieckiego J. Malik. Na tym posiedzeniu zakończono.

Następne posiedzenie odbędzie się w dniu 8 bm.

## Policia Adenauera konfiskuje prasę komunistyczną

BERLIN (PAP)

Prasa donosi, że policja adenauerowska skonfiskowała po raz piąty w ciągu bieżącego tygodnia nakłady gazet KPD „Norddeutsches Echo”, „Hamburger Volkszeitung” i „Tribüne der Demokratie” w Kolonii, Hamburgu i Bremie.

Gazety te opublikowały list otwarty kierownictwa komunistycznej partii Niemiec do członków i funkcjonariuszy SPD i związkowców oraz artykuly wstępne na ten temat.

## Prezydent Bierut pozdrawia spółdzielców polskich

W związku z Dniem Spółdzielczości Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut skierował do spółdzielców polskich następujące pozdrowienie:

Z okazji Dnia Spółdzielczości pozdrawiam spółdzielców polskich.

## Z Paryża przybyła delegacja Stowarzyszenia Obrony Granic nad Odrą i Nysą

W tych dniach przybyła z Paryża do Warszawy 10-osobowa delegacja Stowarzyszenia Obrony Granic nad Odrą i Nysą z przewodniczącym Henrykiem Korab-Kucharzskim na czele.

Na lotnisku witali delegację przedstawiciele Stołecznej Rady Narodowej i KWKK.

Delegacja uda się z wycieczką po kraju, a w szczególności zwiedzi tereny Ziemi Zachodnich, gdzie zapozna się z ich historią oraz osiągnięciami narodu polskiego w ich odbudowie.

Zadania spółdzielczości polskiej rosną. Łączy ona obecnie w naszym kraju ważne funkcje gospodarcze z codziennym wychowywaniem mas. Dla polskiego ruchu spółdzielczego jest sprawą jasną, że jest on najściślej związany z ideą walki o najpełniejszy rozwój ustroju sprawiedliwości społecznej, o pełne urzeczywistnienie socjalizmu.

Skuteczność walki spółdzielczości z elementami spekulacyjnymi oraz wyniki jej pracy wychowawczej, jej oddziaływanie na milionowe masy zależą od ideowości i ofiarności wielkiej 600-tysięcznej rzeszy pracowników spółdzielczych. Stąd też pogłębianie świadomości pracowników spółdzielczych posiada decydujące znaczenie. Od ich postawy i aktywności zależy zwycięskie zrealizowanie gospodarczych i ideowo wychowawczych zadań spółdzielczości polskiej — potężnego czołgu Frontu Narodowego.

Zyczę polskiemu ruchowi spółdzielczemu dalszego pomyslnego rozwoju i nowych osiągnięć zarówno w dziedzinie zadań gospodarczych jak i na polu pracy wychowawczo-ideologicznej.

(—) Bolesław Bierut

## Amerykanie nadal zatrzymują dzieci polskie

WARSZAWA (PAP)

W amerykańskiej strefie okupacyjnej w Niemczech znajduje się wiele tysięcy dzieci polskich, oderwanych od rodzin i przemocą wywiezionych przez hitlerowski okupanta z Polski do Niemiec w celu wynarodowienia.

Od 8 lat rząd Polski nie ustaje w wysiłkach, by dzieci te zostały zwrócone rodzinom i krajowi ojczystemu.

Łamiąc zobowiązania zaciągnięte w układach między narodowych, zapewniających repatriację dzieci uprowadzonych w swoim czasie przez hitlerowców, władze amerykańskie wszelkimi sposobami utrudniały lub uniemożliwiały powrót naszych dzieci do kraju. W celu zamaskowania tego bezprawia pozorami legalności zostały utworzone w amerykańskiej strefie Niemiec, na podstawie tzw. ustawy nr 11, sądy amerykańskie, które nie licząc się z prawami kraju ojczystego i rodzin samowolnie decydują o losie polskich dzieci.

Na podstawie tych decyzji dzieci polskie są przeważnie zatrzymywane w Niemczech lub wywożone do innych krajów, w tym do USA. W ten sposób władze amerykańskie utrwalają skutki zbrodni hitlerowskich wobec narodu polskiego.

W ostatnich dniach Ministerstwo Spraw Zagranicznych, w związku z wymianą not w tej sprawie, przestało do ambasady USA dalsza no-

## Poseł Meksyku złożył listy uwierzytelniające

Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut przyjął dnia 5 bm. na audiencji posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Stanów Zjednoczonych Meksyku pana Manuela J. Gandare, który złożył Prezydentowi Rzeczypospolitej listy uwierzytelniające.

## Byli oficerowie hitlerowscy szkolą policjantów dla Adenauera

Prasa donosi, że w Rotenburgu otwarto szkołę oficerską, która przygotowywać będzie kadry policyjne w Bawarii. Wykładowcami tej szkoły są byli oficerowie armii hitlerowskiej.

te, w której domaga się ponownie wykonania przez rząd Stanów Zjednoczonych jego zobowiązań i powrotu dzieci polskich do kraju. Nota zawiera kategorię protestu przeciwko uzurpowaniu sobie przez władze i sądy amerykańskie prawa do decydowania o losie dzieci polskich.

## Sto tysięcy chłopów z całej Polski uczestniczyło w dożynkowym pochodzie

(Dokończenie ze str. 1)

wieniec żniwny, spleciony z kłosów różnych zbóż.

Na rozległych Błoniach Krakowskich zapada skupiona cisza — Prezydent Bolesław Bierut wygłasza przemówienie. (Tekst przemówienia podajemy oddzielnie.)

Wzniesione przez Prezydenta okrzyki wywołują długie nie milknące owacje. Z dziesiątków tysięcy piersi rozlegają się okrzyki: „Bierut, Stalin, Pokój!” Wielką barwną manifestację chłopską na Błoniach kończy pokaz ogni sztucznych.

Wród powszechnego entuzjazmu majestatycznie opuszczają się na spadochronach sztandary: biało-czerwone z orłem, czerwone, zielone, sztabdary błękitne z symbolicznym gołębiem pokoju, sztabdary z portretami Prezydenta Bieruta i Chorażego Pokoju — Wielkiego Stalina.

Schodzący z trybunu Prezydent Bierut serdecznie pozdrawia przybyłych na dożynki przodowników pracy miast i wsi.

Po uroczystościach na Błoniach ulicami Krakowa przeciągnął barwny, rozpięwany i roztańczony pochod dożynkowy, defilując przed trybuną honorową, ustawioną na przeciw prastarego Barbakanu i Bramy Floriańskiej.

Kilkugodzinny pochod przemienił się w potężną manifestację patriotycznych chłopów polskich, zespolonych we Frontie Narodowym Walki o Pokój i Plan 6-letni. Rzesze mieszkańców Krakowa gorąco witaly przodujących ludzi polskiej wsi.

W godzinach popołudniowych uczestnicy dożynków przyglądali się pięknym pokazom artystycznym i imprezom sportowym. 10-tysięczna grupa chłopów goszczona była serdecznie przez budowniczych największej budowli socjalizmu w Polsce — Nowej Huty.

W toku dyskusji sejmowej nad sanacyjną ordynacją wyborczą w roku 1935 sanacyjny poseł płk. Miedziński nazwał socjalistów zafascistami, echem z przeszłości, twierdząc, że postępowi reprezentuje tylko faszyzm i „sanacja”

W tym samym czasie na półkach księgarskich ukazała się wydana przez Instytut Spraw Społecznych książka Jerzego Michałowskiego pt. „Wiesz nie ma pracy”, która wykazała „postęp” sanacji na odcinku wsi. Autor opisuje stosunki wiejskie w pow. rzeszowskim. Czytamy m. i.: „W przeważającej części małorolnych gospodarzy chleb od Nowego Roku do żniw jest rzadkością. Jaja w gospodarstwach przeznaczane są wyłącznie na sprzedaż. Mięsa chłopi nie spożywają wcale. Cukier na wsi nie istnieje. Większość dzieci nie widziała go nigdy, chyba w formie cukierków na odpustach. Sól używa się obecnie szara lub czerwona, bydlęca. Na święta pije się kawę przyrządzoną z wywaru buraków cukrowych i cykorii.”

Autor spotkał się w chałupach z dziećmi, które zawiązano na cały dzień po szyje do worków ze siewki, gdyż bez ubrania zamaryzby w zimnej, nieopalonej izbie.

„Według obserwacji lekarza ¼ dzieci jest chora na gruźlicę, wszystkie mają powiększone gruczoły, a krzywica zdarza się niezmiernie często.”

Sredniozamożny gospodarz chodzi obdarty, w jednej, pranej wieczorem koszuli.

Świata nie ma, stąd powrotny analfabetyzm. Zapalka stała się rzadkością, oglądana z ciekawością w rekach ludzi przybyłych z miasta.

Do szkoły chodzi zaledwie 72 proc. dzieci.

Autor stwierdza, iż 70 tys. ludzi powinno opuścić pow. rzeszowski, gdyż żadnego warsztatu produkcyjnego powiat ten nie posiada.

I pomyśleć, iż tak było w powiecie rzeszowskim, który bynajmniej nie uchodził za najuboższy w kraju.

# BYŁO TO WCZORAJ...

„Sumienie nasze — oświadczył kandydat na prezydenta USA, generał Eisenhower — nie będzie spokojne, dopóki Polska, Czechosłowacja i inne kraje za „żelazną kurtyną” nie będą wyzwolone.”

Od czego to „sumienny” Eisenhower wespół z generałem — dżumą, Ridgway'em na czele 12 dywizji neo-hitlerowskich chce „wyzwolić” naród polski?

Eisenhower i inni politycy amerykańscy oraz ich wspólnicy z Bonn, Paryża i Londynu chcą „wyzwolić” naród polski od tego, co zdobył i chce oczywiście przywrócić mu „wolność”, jaką naród polski „cieszył się” w czasach, gdy Polską rządzili kapitalistyczni pobratymcy obecnych władców Ameryki.

Ano, zajrzyjmy więc trochę do tamtych czasów, które Eisenhower chciałby w Polsce przywrócić.

Mamy przed sobą parę numerów prasy burżuazyjnej z roku 1936. Na pierwszej stronie prawnicowego „Gońca Warszawskiego” czernieje tytuł:

„Wstrząsające cyfry o bezrobociu, nędzy, chorobach i przestępczości w państwie polskim”

Właściwie sam tytuł powinien wystarczyć dla przypomnienia. Niestety, w Polsce jest wielu ludzi, którzy już z pamięci, jak to było. Inni, którzy dorobili w Polsce Ludowej, którzy w październiku pójdą po raz pierwszy do urn wyborczych, liczyli w 1936 roku zaledwie 2 lata życia i ówczesnych gazet nie czytali. Więc przytoczymy te cyfry.

„Z referatu posła Tomaszewicza — pisze burżuazyjny dziennikarz — dowiedzieliśmy się, że 1.400.000 ludzi

poszukuje pracy w Polsce”. I pan poseł Tomaszewicz, jeden z sanacyjnych „naprawiaczy”, i burżuazyjny dziennik „trochę” mineli się z prawdą. 1.400.000 ludzi, to byli zarejestrowani bezrobotni. Dwa razy tyle chodziło bez pracy, ponieważ „wyczerpani” ustawowy okres zasiłków i skreślono ich z listy bezrobotnych. „A nadmiar wolnych rąk” na wsi w ogóle nie figurował w oficjalnych statystykach bezrobotnych. „Miliony nadmiar rąk roboczych na wsi — mówił poseł Tomaszewicz, według relacji „Gońca” — ciągnie do miast i tu napotyka przesłone półoramilionową rzeszę bez pracy. Jest to ciężka choroba społeczna” — oświadcza sanacyjny pan poseł.

W Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, której Konstytucja gwarantuje każdemu obywatelowi prawo do pracy, liczba osób zatrudnionych w zawodach nierolniczych wzrosła w ciągu ostatnich trzech lat o 1.200.000 osób. W Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej nie znana jest owa „ciężka choroba społeczna”, zrodzona w dżungli ustroju kapitalistycznego i jak złowrogi cień mu towarzysząca. W Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej fabryki, kopalnie, przedsiębiorstwa handlowe i rolnicze spółdzielnie pracy ciągle odczuwają brak rąk roboczych. I pan Eisenhower chce nas od tego „wyzwolić”.

## 1 złoty na rodzinę

A oto inny poseł ówczesnego sanacyjnego sejmiku, dr Krawczyński, oświadcza na komisji sejmowej podczas dyskusji nad budżetem:

„Umiaralność na gruźlicę... w roku 1932 wynosiła 18,4% na 10.000 mieszkańców, a w roku 1933 — 16%. Jaglica, dziwnym zbiegiem okoliczności, grasuje przede wszystkim w Polsce centralnej, w Wielkopolsce i na Pomorzu”.

Dla pana posła dra Krawczyńskiego był to „dziwny zbieg okoliczności”. Tymczasem „dziwny zbieg okoliczności” nosił oficjalnie nazwę „ustawy scaleniowej”, która pozbawiła setki tysięcy robotników i pracowników większości praw w ubezpieczeniu społecznym, a z dniem 1 października 1933 roku wyłączała spod lecznictwa w ubezpieczeniu społecznym miliony robotników rolnych. „Po nastaniu 1 października 1933 r. w gabinetach lekarskich zrodziła się pustka” — notuje dr Cz. Piekarski, lekarz Kasy Chorych w Śremie („Pamiętniki Lekarzy”, wyd. ZUS z roku 1939).

„Prerażające są dane o

śmiertelności niemowląt oraz o stanie zdrowia dzieci szkolnych. Nic w tym dziwnego — referuje wspomniany już poseł Tomaszewicz — jeżeli na jedną rodzinę małorolną wypada 1 zł na wyżywienie, mieszkanie i ubranie.”

„Wskutek ziego odżywiania i szerzących się chorób młode pokolenie karleje” — pisze burżuazyjny dziennikarz. — „W ostatnich czasach komisje poborowe muszą odrzucać już prawie połowę powołanych do wojska, jako nie nadających się do służby. W 3 proc. przyczyną jest jaglica, w 7 proc. —

(Ciąg dalszy na str 4)



CAF — fot. A. Piwoński

Szkola TPD nr 23 przy ul. Nowowiejskiej w Warszawie, rozpoczęła pracę w nowowbudowanym gmachu szkolnym — jednym z najpiękniejszych w stolicy. Już od pierwszej lekcji dzieci z zapałem zabrały się do nauki.

# Pierwsze spotkanie

Otworzyła dla nich gościnne swe mury po raz pierwszy w poniedziałek — 1 września. I od razu stwierdzili, że piękna jest ta szkoła. Ale tego dnia zbyt wiele było uroczystości, by wszystko można było w siebie wchłonąć. Tyle ludzi wokół (dobrze, że jeszcze gdzieś z boku stoją mamy i uśmiechają się dla dodania im odwagi), przemówienia, powitanie, wreszcie te bukietki biało-czerwonych goździków, które dostali w upominku... Tyle atrakcji, że trudno zorientować się we wszystkim.

I najlepiej poczuli się wreszcie wtedy, kiedy pani wprowadziła ich do klasy i powiedziała:

— Zabawimy się teraz w prawdziwą szkołę...

Serduska zabiły im radośnie, bo przecież na tę chwilę czekali od dawna.

A pani zaczęła ich usadzać w ławeczkach z czarnymi pulpitemi. Najmniejsi — najbliżsi pani, więksi — dalej. Według wzrostu. Żeby był porządek.

No i dowiedzieli się, że w ławeczkach trzeba siedzieć prosto.

— Czy któreś z dzieci chce mieć krzywe plecy?

Odpowiedzieli jednogłośnie, że nie i — wyprostowali się sprężysto. Potem nauczyli się znowu szybko i ustawić parami, wchodząc w ten zgodny sztyk i wychodząc z klasy, wstawać w ławeczkach na powitanie pani...

Ale dopiero następnego dnia, kiedy przyszli już jako prawdziwi uczniowie, dostrzegli wiele rzeczy, których wczoraj z nadmiarem wrażeń nie zauważyli.

Bo na przykład — klasa. Jest taka kremowa, świeżut-

ka (broń Boże nie dotykać ścian paluszkami czy kredką — niech na zawsze zostanie czystość), podłoga parkietowa, wyfroterowana, aż się świeci... (Wiadomo już, że nożki trzeba dobrze wycierać o żelazny ruszt przy wejściu — a potem w szatni zmienić buki na miękkie pantofelki...)

— Przecież te kwiatki naprawdę żyją! — mówi poważnie mały Wojtuś Matuszewski.

— A skąd ty wiesz Wojtusi, że żyją naprawdę? — pyta pani, a wzrok jej znad dziecięcych głów przesuwają się za okno. Rozciąga się tam daleki, daleki widok — aż na Luboń. A niedaleko, zupełnie bliźniutko kołyszą się w letnim wietrze drzewa i krzewy Dębiny. „Niby park — myśli wychowawczyni Irena Jabłoniowska — a szkoła, to jakby radosne prewentyrium...”

— Bo rosna — odpowiada rezolutnie Wojtuś.

Nie ma co. Śliczna jest ta nasza klasa I „B”.

Z kolei ustawieni parami poszli z panią obejrzeć całą szkołę. Oczywiście równocześnie się ucza. Jak należy zachowywać się na korytarzu, której jego strony trzeba się trzymać. A korytarz jest długi, długi. Na obydwu jego końcach mieszczą się umywalnie. Dla dziewczynek osobne, dla chłopców osobne. I tu trzeba wiedzieć, jak się zachować.

Nie można — mówi pani — ani za mocno odkręcać kureczka, bo woda pryskać bę-

dzie na ubranie i podłogę, nie można też zakręcać go za silnie, bo się popsuje. Rączki wycieramy we własne ręczniczki...

Powędrowali potem na I piętro. Odwiedzili kancelarię i zajrzeli z panią do jednej ze starszych klas. Żeby zobaczyć, jak ci starsi koledzy się ucza.

— Oni mają stoliki — zauważyła Basia.

— Tak, mają stoliki zamiast ławeczek, bo są już dużo więksi od was.

Znowu korytarz, którego końca nie widać, a przy nim świetlice, sale do zajęć praktycznych, pracownię.

— Proszę pani, przecież tu można zginąć! Takiej szkoły jeszcze nie widziałem!...

Ołśnieni, zadowoleni, choć trochę zmęczeni wrócili do swojej klasy.

A ja mam taki pamiętnik — powiedział do pani Mareczek Czub, pokazując pamiętniczek z przedszkola. — Czy oprócz niego będę mieć jakieś inne jeszcze książki?

— Proszę pani, a kiedy będziemy pisali, bo mnie się już przykrzy. Przecież po to chodzę do szkoły, żeby się uczyć...

Więc pani, wręczając każdemu dziecku małą karteczkę, wyjaśnia, że właśnie na godzinie 17 zaprasza wszystkie mamusie lub tatusiów na krótką pogawędkę. I powie im, co należy dzieciom kupić, jakie zeszyty i książeczki...

A rodzice? — Dorosli z dębickiego osiedla na równi z dziećmi kochają już i dumni są z tej swojej nowiuteńkiej szkoły, która wśród bloków mieszkalnych wyrósł piękna, wielka i jasna — jak symbol wszystkiego, co nowe i dobre w ich życiu. Jak drogowskaz przyszłości.

I w rozmowie z nauczycielką wdychają:

— Żeby to można było jeszcze raz być takim małym skrabem i chodzić do takiej właśnie szkoły... Ale od pierwszej klasy...

HELENA SZOKALSKA

## Dzień gotowości do jesiennej kampanii siewnej

Zgodnie z uchwałą Prezydium Rządu — 5 września był dniem gotowości do jesiennej kampanii siewnej. W dniu tym komisje rad narodowych z udziałem służby rolnej i terenowego aktyw polityczno-gospodarczego przeprowadziły w PZGS, GS, POM i GOM, PGR, spółdzielniach produkcyjnych i gromadach kontrole przygotowań do rozpoczęcia siewu zbóż ozimych.

Komisje sprawdziły, w jakim stopniu ośrodki maszynowe i warsztaty mechaniczne PGR przygotowały maszyny i narzędzia rolnicze, czy sprawnie przebiega rozprządzanie nawozów sztucznych i wymiana ziarna siewnego, czy ośrodki maszynowe zawarły umowy na prace ze spółdzielniami produkcyjnymi i gospodarzami, czy są opracowane plany pomocy sąsiedzkiej i pełnego wykorzystania siewników.

# Rosną szeregi Szkolnych Kół Przyjaciół ZSRR

Rok szkolny 1951/52 był rokiem znacznego wzrostu organizacyjnego Szkolnych Kół Przyjaciół ZSRR w województwie poznańskim. Liczba kół początkowo wynosiła 1287, a w okresie roku szkolnego wzrosła do 1788, skupiając 131.980 członków.

SKP ZSRR rozwijają uczucia przyjaźni do Wielkiego Związku Radzieckiego, walczącego o prawa narodów i triumf pokoju, upowszechniają wiedzę o Związku Radzieckim, zapoznają młodzież z pracą i osiągnięciami — Komsomolu i Pionera — utrzymując jednocześnie kontakt korespondencyjny ze szkołami Związku Radzieckiego.

W ub. roku szkolnym Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej powołało komisje doradcze dla spraw młodzieżowych, które określiły prace Szkolnych Kół Przyjaciół ZSRR przez wydanie wyciecznych w zakresie pracy wśród młodzieży. Obok prowadzonych pogadanek i wielu form pracy z zakresu propagandy wizualnej, koła podejmowały liczne zobowiązania, dotyczące walki o lepsze wyniki w nauce, opieki nad grobami żołnierzy radzieckich, zbiorce ziłom i makulatury, pomocy w zwalczaniu stonki ziemniaczanej.

W niektórych szkołach Koła Przyjaciół ZSRR zorganizowały samopomoc koleżeńską, gdzie lepsi uczniowie pomagali słabszym, opierając się na wzorach młodzieży radzieckiej.

Mimo znacznych osiągnięć młodzieży w tej pracy nie wszystkie koła uzyskały jeszcze właściwe wyniki. Były wypadki, że aktywność Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej nie zwracał dostatecznej uwagi na oddziaływanie na młodzież wrogiej propagandy. Dla dokonania zasadniczej poprawy w roku szkolnym 1952/53 zostanie przeprowadzona w terminie do 15 października br. akcja wyborcza w Szkolnych Kółach Przyjaciół ZSRR, obejmująca wszystkie szkoły w województwie. Działalność Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej będzie zmie-

rzać do dalszego rozwijania i umacniania wśród młodzieży polskiej uczuć miłości do Wielkiego Kraju Rad oraz wyjaśniania znaczenia przyjaźni Polsko-Radzieckiej dla rozwoju socjalistycznego budownictwa w naszym kraju i dla zachowania pokoju. Zapoznawac będzie się młodzież z rozwojem stosunków polsko-falidzieckich, z tradycjami łączącymi naród nasz z narodami ZSRR, z pomocą udzielaną Polsce, a szczególnie z życiem i pracą młodzieży radzieckiej, jej braterstwem i poświęceniem w okresie wojny i udziałem w pokojowym budownictwie komunizmu. (wjc)

# 8 lat wolnej Bułgarii

9 września 1944 roku — to dzień wyzwolenia Bułgarii przez Armię Radziecką, to dzień powstania ludowego przeciw władzy monarcho-faszyzowskiej, bohaterskiego zrywu mas bułgarskich pod sztandarem Frontu Ojczyźnianego — przeciw zniemawidzonej dynastii koburskiej, przeciw anty-narodowej, zdradzieckiej klicy, która wciągnęła Bułgarię do wojny u boku Hitlera i gnębiła naród przez wiele lat.

9 września — to wielkie święto Ludowej Republiki Bułgarskiej, która ma dziś za sobą 8 lat wolności, 8 lat budowy podstaw socjalizmu, 8 lat wspólnego rozwoju sił twórczych ludu bułgarskiego, przeobrażającego zafascynowany, biedny kraj w potężny ośrodek bałkańskiego przemysłu, w kraj dobrobytu, oświaty, postępu.

Ośmą rocznicę wyzwolenia obchodzi naród bułgarski, patrząc z dumą na swe sukcesy, osiągnięte na drodze do socjalizmu. Wystarczy przytoczyć kilka cyfr suchych na pozór, a jakże pełnych treści, aby uświadomić sobie, jakie jest tempo przebudowy gospodarczej tego kraju — jednego z najbardziej do niedawna zaniedbanych ekonomicznie i kulturalnie krajów Europy.

W połowie roku bieżącego produkcja przemysłowa w Bułgarii osiągnęła poziom przewidziany w planie pięcioletnim dopiero na koniec roku 1953. Na wsi socjalizm osiągnął wielkie sukcesy. Spółdzielnie produkcyjne i gospodarstwa państwowe są już dzisiaj głównym dostawcą zboża na chleb dla ludności i surowców dla przemysłu. Plony wzrosły. Rolnictwo obsługuje

przy orce, siewach, żniwach i omłotach 140 stacji traktorowo-maszynowych, wyposażonych w 12 tysięcy traktorów, ponad tysiąc kombajnów, tysiąc traktorowych siewników i znaczną ilość innych maszyn rolniczych. Do portów i na stacje kolejowe przybawają nieustannie z ZSRR tysiące ton ładunków: maszyny, obrabiarki, traktory, konstrukcje metalowe. Związek Radziecki, którego żołnierze przynieśli przed 8 laty wyzwolenie Bułgarii — śle dziś Bułgarom bez przerwy wszechstronną pomoc w budowie państwa ludowego, w pomnażaniu dobrobytu ludności.

Szybki wzrost produkcji przemysłowej i rolniczej pozwala rokować nadzieje, że plan pięcioletni wykonany zostanie w końcu bieżącego roku, czyli w ciągu lat czterech. W tym roku ogólny dochód narodowy będzie dwukrotnie większy niż w przedwojennym roku 1939.

Dzięki tak znacznym sukcesom odniesionym we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego, rząd bułgarski oraz Partia Komunistyczna, pod której przewodnictwem masy pracujące Bułgarii odnosią wspaniałe zwycięstwa, dokonali mogły przed kilkoma miesiącami szeregu doniosłych reform. Przeprowadzona została mianowicie reforma walutowa, całkowicie zlikwidowano system racjonowania żywności i artykułów przemysłowych, obniżono ceny detaliczne na towary powszechnego użytku. Reformy te wpłynęły na znaczne podniesienie stopy życiowej ludności, czemu towarzyszy rozkwit kulturalny, jakiego nie znała

Bułgaria, rządzona przez klasy posiadające.

W tych dniach opublikowano uchwałę Rady Ministrów i KC o nowej niższej cen na artykuły żywnościowe i przemysłowe, przyjętą radośnie przez ludność.

Dla uczczenia swego święta masy pracujące Bułgarii podwoiły wysiłki, aby realizować dymitrowską pięcioletkę przed terminem. Robotnicy bułgarscy zwiększyli swój dorobek o szereg nowych obiektów, stanowiących budowlę socjalizmu. Do takich obiektów należy m. in. Podbałkańska Linia Kolejowa, łącząca Sofię z czarnomorskimi portami: Burgas i Stalin. Na trasie tej magistrali zbudowano 219 mostów, wykuto 13 tuneli.

Na niedawnym III Zjeździe Frontu Ojczyźnianego generalny sekretarz Bułgarskiej Partii Robotniczej, Wyiko Czerwenkow powiedział: „...Taki naród, jak bułgarski, który po tylu ciężkich doświadczeniach i ofiarach stał się panem własnego losu, który nie jest samotny... który opiera się na przyjaźni i pomocy Związku Radzieckiego... naród, który poznał już owoce wolności i wyższość socjalistycznej drogi rozwoju... który posiada takiego wypróbowanego w najokrutniejszych klasowych walkach przywódcę, jak partia Georgii Dymitrowa — taki naród pokona wszelkie trudności, nie będą dlań straszne żadne wysiłki, żadne ofiary, aby doprowadzić swą żywotną i bliską sprawę socjalizmu do całkowitego zwycięstwa...”

Tego właśnie życzymy Bułgarom w dniu ich narodowego święta.

(7)

# Opowiada Franciszek Fitt z Rgielska

Przewodniczącego Spółdzielni Produkcyjnej „Zwycięstwo” w Rgielsku (pow. Wągrowiec) Franciszek Fitt zastaliśmy na polu przy składowaniu resztek mieszkanki w stogu. Z dumą pokazał nam bogate plony mówiąc z uśmiechem: w tym roku spółdzielnia nasza wykazała, że potrafi być godna zaszczytnej nazwy „Zwycięstwo”.

Długo rozmawialiśmy z tym spółdzielcą, pełnym zapału i krzepkości mimo swych 50 lat. Rozmowa toczyła się wokół nowej Konstytucji i wyborów do Sejmu. Postuchajmy co na ten temat mówi Fitt:

„Niektórzy młodzi — powiada — jak im się dziś mówi o sanacji, o rządach pułkowników, o oszukiwanych wyborach przedwojennych, to często wierzyć nie chcą, że takie jawne szacherstwa i oszustwa były możliwe. Trudno się dziwić, bo młodzi nie wiedzą jak ciężko było żyć w tamtych czasach. My starzy dobrze pamiętamy te lata. Żyto coraz tańsze, a ubranie i narzędzia z każdym dniem droższe.

## Nie można się było wygrzebać z długów i lichwiarskich procentów

Tylko takim jak Barcz — dziedzic z Ochodzy, czy Szyf-

ter dziedzic z Rgielska powodziło się dobrze. Oni to bogacili się. Dla nich było prawo i wolność. A jeśli biedny chłop upominał się o swoje, straszono go Berezą, choć ni by była „demokratyczna” konstytucja. Pamiętam, jak to na posta z powiatu wągrowieckiego kazał się wybierać obszarnek Barcz. Na sprawiedliwość to on się nie znał. Nie wypłacał robotnikom przez rok zarobków.

Z wyborów zrobiono wówczas kpiny. Pachołkowie burżujów obiecywali, że „kto będzie głosował na jedynkę, ten będzie jadł kiebasę i szynkę”. Opowiadali jacy panowie są uczynni i dobrzy dla ludu pracującego. Jaka to wolna Polska Piłsudski ludowi urządził, choć każdy wiedział, że wziął do ręki bat na robotników i biedne chłopstwo. Pamiętam, że w dzień wyborów na drogach stała policja, agitując by głosować na jedynkę. Niektórych chłopów przed wyborami aresztowano.

W komisji wyborczej posadzili swoich „zapiduchów”, takich jak sanacyjny wicestarosta Dankowski i dziedzic Moszczyński. No i wybrali. Urnę wywieźli do Poznania, a co w niej było, tośmy się dowiedzieli od tych, co się chwaliły, że całymi wiazkami wkładali te ich „jedynki”. Z takich to „demo-

kratycznych” wyborów został posłem pan Barcz, którego żona i córka gorliwie pomagały w latach okupacji Hitlerowi, jako Volksdeutsche. Przed wyborami mówiono i obiecywano nam, że posłowie będą przyjeżdżali rozpatrywać bolączki, ale po wyborach tośmy Barcza widzieli tylko, jak pijany w mundurze kapitana a później majora rozbił się po ulicach Wągrowca.

## Dozeczaliśmy jednak lepszych czasów

Dziś — w Polsce Ludowej możemy swobodnie głosić o swoich chłopskich przedstawicielach. Wybierzemy więc najbardziej ofiarnych i zasłużonych bojowników o wolność ludu.

Nowe przepisy wyborcze spełniają jeszcze jedno postanowienie Manifestu Lipcowego. Widzimy co dała nam władza ludowa. Nie trzeba sięgać daleko. Wystarczy spojrzeć na nasze Rgielsko. Kiedyś nam, małorolnym i średniorolnym chłopom, ani się śniło o uprawie ziemi maszynami. A teraz. Ież to maszyn uwija się po naszych polach, ułatwiając pracę chłopu.

Spółdzielnia nasza korzysta z maszyn POM-u w Wągrowcu, a indywidualni chłopcy wypożyczają maszyny z GOM-ów, które znajdują się w każdej gminie. Dzięki pomocy władzy ludowej zapomnieliśmy już o przedwojennych łójówkach i lampach naftowych. Na wsiach mamy dzisiaj światło elektryczne, które wkrótce będzie świeciło we wszystkich gromadach naszej gminy... Jest za czym głosić. To władza ludowa dała nam świetlice, sklep spółdzielczy, boisko sportowe. Dzieci nasze uczą się w 7-klasowych szkołach, gdy dawniej na wsi były tylko szkoły jedno i dwuklasowe.

Dzięki pomocy państwa, osiągamy coraz większy dobrobyt z naszej wspólnej pracy w spółdzielni. Nie boli dziś nikogo z nas głowa o jutro, które dawniej dla chłopu i robotnika było zawsze czarne. Wszystko to dała nam władza ludowa. Taką władzę będziemy umacniać, takiej władzy będziemy strzec, za taką władzę będziemy głosić w wyborach do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.”

Rozmowę przeprowadził Kazimierz Urbaniak korespondent „Głosu”

# BYŁO TO WCZORAJ...

(Dokończenie z str. 3)

gruźlica, w 5 proc. wady serca, w 20 proc. — zła budowa ciała... Jest to skutek nędzy i złego odżywiania.”

## Piekło kobiet i dzieci

„Nadmierzona umieralność dzieci i matek w Polsce jest nagminnym zjawiskiem” — pisze „Goniec Warszawski” z roku 1936.

„Upadek lecznictwa na wsiach odbił się w szczególności bolesny sposób na kobietach i dzieciach, które z natury rzeczy najbardziej chorują i najczęściej potrzebują opieki lekarskiej” — notuje w przedwojennym pamiętniku cytowany już dr Piekarzki. — „Nie ma ochrony macierzyństwa. Kobieta wiejska, nawet pracująca fizycznie, nie ma żadnych świadczeń z tytułu ochrony macierzyństwa czy też okresu połogowego.”

Czytamy dziś o tych strasznych czasach i wydaje nam się nieprawdopodobne. Dziś, gdy około 13 milionów ludzi w Polsce ma prawo do leczenia w ubezpieczeniu społecznym, gdy ambulatoria w Polsce zdolne są obsłużyć codziennie ćwierć miliona ludzi, gdy małorolni i średniorolni chłopcy korzystają z ulg za leczenie szpitalne. Gdy każda matka pracująca korzysta z 3-miesięcznego płatnego urlopu macierzyńskiego, gdy ma do swej dyspozycji pomoc w okresie połogowym, poradnie i leki dla siebie i dziecka w ośrodku zdrowia, gdy nad zdrowiem ludzi pracy czuwają tysiące lekarzy, pielęgniarek w sanatoriach, prewatoriach, szpitalach. Gdy co roku setki tysięcy ludzi pracy jeżdżą na wczesny wycieczkowy i leczniczy, gdy sanatoria i uzdrowiska stoją otworem dla robotników, pracowników i chłopów, którzy potrzebują leczenia — tamte czasy wydają się ponurą opowieścią z najbardziej zamierzonych czasów. A było to zaledwie kilkanaście lat temu...

starzy stwierdzenie, że zło się szerzy, że rośnie bezrobocie, nędza, mnożą się choroby, rośnie fala przestępczości. Trzeba stworzyć program i plan walki ze złem. Czy Sejm obecny to potrafi? Panowie posłowie! Wydobycie przez was podczas dyskusji budżetowej cyfry i fakty krzyżące o plan i czyn. Utyskiwanie nie wystarczy!”

Dramatyczny apel do sanacyjnego sejmu i sanacyjnych posłów był równie błędny, jak „utykiwanie” sanacyjnych posłów. O „plan” i „czyn” zatroszczył się ówczesny rząd sanacyjny. Podczas obrad tegoż sejmu, ówczesny premier, generał Sławoj-Składkowski zaprosił posłów na dziedziniec sejmowy, gdzie zaprezentował im popisy... „chłopców z Gołędźnowa”. Były to „dobrowolne” oddziały policji, specjalnie wyszukane do walki ze strajkującymi i demonstrującymi robotnikami.

Ówczesny minister spraw wewnętrznych, Raczkiewicz (późniejszy „prezydent” emigracyjnego rządu w Londynie) oświadczył podczas dyskusji w komisji sejmowej, że w okresie 4 miesięcy 1936 roku policja użyła broni w 192 wypadkach, przy czym zabito 46 osób i zraniono 80 osób. W kilka miesięcy później przyszedł strajk w „Sempericie” i krwawe wypadki krakowskie, lwowskie, łódzkie i częstochowskie. Statystyka „użycia broni” znacznie wzrosła.

Sanacyjny sejm posłusznie głosił za zwiększeniem kredytów na... utrzymanie „szkół policyjnych” w Gołędzinowie i nowe tarcze dla policji. Nędza i bezrobocie — pozostały.

Oto, co „potrafił” sanacyjny sejm w kapitalistycznej Polsce. Oto jaką „wolność” chciałby narodowi polskiemu przywrócić Eisenhower i reszta imperialistycznej bandy spod znaku dolara i swastyki.

Lud polski nie chce takiego „wyzwolenia” i zjednoczonymi siłami potrafi obronić wszystko co zdobył i co składa się na pojęcie prawdziwej Ojczyzny Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. W październiku naród polski wybierze sejm, który potrafi troszczyć się o dalszy rozwój tych wszystkich wspaniałych osiągnięć Polskiej Ludowej, które już przyniosła władza ludu i zjednoczony, patriotyczny wysiłek całego narodu.

Wincenty Jary

## KRONIKA KULTURALNA

### TO NIE DOM KULTURY!

Niedaleko Sulechowa, w Miynarach znajduje się Dom Kultury. Jak nam donosi korespondent, dom ten ma ściany z odbitym tynkiem, podłogę zniszczoną, a drzwi w pałacach. I co na to tamtejsze władze?

### DUŻY WSTYD!

Dzieci gminy Czekanów w powiecie ostrowskim bardzo się ostatnio bawily na występach Objazdowego Teatru Lalek z Leszna. W Lewkowie np. na przedstawienie poszli także i starsi. Wszystko byloby dobrze, gdyby tamtejsza starsza młodzież nie zaczęła tak przeszkadzać, że przedstawienie musiano przerywać. Smutne i to, że wśród chuliganów lewkowskich było paru z odznakami ZMP. Piękny przykład dali młodszym kolegom! Wstyd!

### 789 W KONKURSIE CZYTELNICZYM

Przebiega obecnie III etap konkursu czytelniczego. W powiecie obornickim zgłosiło się do niego 789 osób, najwięcej w Ryczewole, bo aż 120.

W Wojnowie (pow. obornicki) spółdzielnia produkcyjna ma piękną świetlicę. Sa także fundusze na utrzymanie kierownika świetlicowego. Niestety brak jego hamuje tam pracę kulturalną.

### PAMIĘCI K. SZYMANOWSKIEGO

W Bukowinie Tatrzańkiej odbył się niedawno koncert poświęcony 15 rocznicy zgonu Karola Szymanowskiego. Udział w nim brała członkini poznańskiej Spółdzielni Muzyków-Pedagogów prof. Maria Jarecka. Przygrywała tam także kapela góralska, która dyrygowała 72-letnia Bronia Konieczna.

## Szczęśliwe miasto bułgarskich górników

(Korespondencja własna „API”)

Dymitrowo, we wrześniu

W końcu ubiegłego wieku w okolicach średniowiecznej twierdzy Pernik, w środkowej Bułgarii, odkryto pokłady węgla. Pierwszymi górnikami w nowej kopalni byli okoliczni chłopcy, którzy wynajmowali się na sezonowe roboty w miesiącach, gdy na wsi nie było pracy. Stopniowo w pobliżu kopalni zaczęła powstawać osada. Po roku nowa wioska liczyła 1413 miesz. kańców. Tak narodziło się górnicze miasto Pernik — główny ośrodek węglowy w Bułgarii. Miasto rozrastało się — w pyłę węglową, w wiecznym kurzu i sadzy mieszkali górnicy. Wiele godzin spędzali pod ziemią, a ich „naziemne” mieszkania (jeżeli można w ogóle tym mianem nazwać ciemne rudery) niewiele mogły dać wypożyczynku i powietrza zapyionym płucem.

Walka górników o 8-godzinny dzień pracy, o prawo dawstwo społeczne, o zlikwidowanie kapitalistycznego wyzysku, kierował osobiście Georgii Dymitrow. Wiele górników zginęło w walce z faszystem. Dziś socjalistyczny Pernik nosi nazwę Dymitrowo.

Dymitrowo niewiele przypomina dawny Pernik. Szerokie ulice, jasne, nowoczesne bloki mieszkaniowe. Cała dzielnica robotnicza oddzielona jest od kopalni parkami, zielenią. Niektóre dzielnice tego 30-tysięcznego miasta nie powstydzilyby się porównania ze stołca.

Górnicy w Bułgarii zarabiają najlepiej ze wszystkich robotników. Wysoka jest stopa życiowa mieszkalców Dymitrowa. Widzi się to na każdym kroku: po ruchu w sklepach (Dymitrowo posiada nowoczesne magazyny na miarę wielkomięjskiej), po ubraniach i sukniach przechodniów, po frekwencji w kinie, teatrze, na koncertach i wreszcie po mieszkaniach, gustownie i zasobnie urządzonych, nowymi, ładnymi meblami, dywanami.

Na każdym placu i na ważniejszych skrzyżowaniach ulic w mieście Dymitrowo spotyka się artystycznie wykonane wykresy, na których codziennie oznaczają się produkcję każdej kopalni. Przed takimi wykresami zatrzymują się tłumnie przechodnie, śle-

dząc z zainteresowaniem jak postępuje co dzień wykonanie planu wydobycia węgla. Temu zainteresowaniu nie można się dziwić: 60% mieszkalców Dymitrowa — to górnicy. Ich produkcja jest podstawą realizacji planu pięcioletniego, a ich życie jest z tym planem jak naćściślej związane. Rebasec Aleksow wykonał jako zobowiązanie na 8 rocznicę wyzwolenia Bułgarii — 235 procent normy, dziesiątki jego towarzyszy przekraczają stale normę o 150 proc. Tak Aleksander Russinow i Aleksander Rangelow — to przecież bohaterowie pracy socjalistycznej — najlepsi górnicy bułgarscy — ich miesięczny zarobek przekracza dwukrotnie zarobek ministra.

Jest w Dymitrowie dzielnica młodzieży. Mieszkają tu w internatach chłopcy i dziewczęta, przybyli z różnych stron kraju. Uczą się pracy w kopalni, a jednocześnie studiują w nowym Technikum Górniczym. Najzdolniejsi z nich wyjadą potem do Sofii na politechnikę.

W kopalni pracuje już mało dziewcząt. Zwłaszcza przy obsłudze wagoników widać często jasne warkocze Kaliny, która będzie inżynierem, czy ciemną główkę 18-letniej Raiki Geszewej, najlepszego maszynisty podziemnego pociągu.

Te same dziewczęta spotkać można w niedzielę na dancingu czy w parku. Tak jak pełne są zapału przy pracy, tak pełne radości i wesołości potrafią być w zabawie.

Dymitrowo wzbogaciło się przed kilku miesiącami o piękny budynek, w którym mieści się Instytut Profilaktyki. Górnicy, których zdrowie jest zagrożone, mogą nie przerywając pracy, spędzić pewien czas w Instytucie pod opieką lekarzy i pielęgniarek. Już pierwsze rezultaty leczenia są nadzwyczaj zadawajające i wielu pacjentów uniknęło dzięki profilaktycznej kuracji — poważniejszej choroby, przybrało na wadze i... zwiększyło wydajność pracy, zwiększając tym samym, jak na przykład Rangel Mładenow, jeszcze w czasie pobytu w Instytucie, zarobki o 150%. Socjalistyczne Dymitrowo nie przypomina zupełnie dawnego Pernika, miasta nędzy robotniczej.

Temira Konortoff



CAF — fot. Zygm. Wdowiński

**DZIĘKI OFIARNOŚCI CAŁEGO NARODU ROŚNIE SPOŁECZNY FUNDUSZ ODBUDOWY STOLICY**  
Na zdjęciu: mistrzowie Polski w jeździe na ślizgaczach: Maria Chybowska i inż. Stefan Gajewski z „Kolejarza” w czasie zbiórki na SFOS.

## listy & odpowiedzi

### A my chcemy jeszcze spać

Chciałabym dowiedzieć się, czy istnieją jakieś przepisy regulujące czas używania pralni w budynkach mieszkalnych?

Proszę sobie wyobrazić taką sytuację: pralnia mieści się nad naszym mieszkaniem. Lokatorzy korzystający z pralni przychodzą już o godz. 4 rano, rozpoczynając przygotowania do prania, przesuwają głośno (wystarczająco, żeby wszystkich nas pobudzić) wanny, od czasu do czasu rzucą garnkiem. Są nawet

tacy lokatorzy, którzy najspokojnie rąbią drzewo i rozbijają węgiel na podłodze pralni. Tak więc prawie stale sen całej mojej rodziny zostaje skrócony o kilka godzin. W rezultacie idziemy do pracy niewypoczęci. A przecież lokatorzy mogliby rozpocząć pranie trochę później. Jak bowiem zaobserwowałam pranie trwa na ogół do południa.

Irena W.

Poznań — Staszica 11

### Odpowiadamy Czytelnikom

Józef Lgnionka, Gracj. — Ustawowe ulgi w podatku gruntowym przysługują tylko osadnikom na Ziemiach Zachodnich, osiadłym tam w 1952 r. Na ziemiach starych, ustawowe ulgi nie przysługują. Można natomiast wnieść podanie do Prezydium GRN o zastosowanie ulg, ze względu na wyjątkowe okoliczności jak zachodzą w tym wypadku. Komisja zbada sytuację gospodarstwa i jako osadnikowi wojskowemu może przyznać ulgi. W zasadzie winien Pan uiszczyć podatek.

Stały Czytelnik „Głosu” — Poznań. — Ułożenie chodnika na ul. Jackowskiego, na odcinku od ul. Polnej do ulicy Górczyzewskiego przewidziane jest w roku 1953.

Andrzej Kornaszewski, Poznań. — Prezydium MRN — Wydział Zdrowia w Ostrowie wydało zarządzenie, aby na najbliższej naradzie robotczej omówić zasady udzielania świadczeń studentom szkół wyższych oraz ich rodzinom. (592)

F. S., Poznań. — Do dnia 15 października wysunięte w teren parkany przy ul. Belwederskiej zostaną cofnięte. Takie polecenie wydało Prezydium MRN właścicielom posesji. (1354)

Stały Czytelnik. — W dniu 4 bm. w notatce pt. „Korzystne dla kogo” poruszyliśmy sprawę o której Pan pisał. (1545)

Piotr Pankowski, Stobnieko. W dniu 1 września pretenzje listonoszy zostały uregulowane. (801)

Genowefa Michalska. — W sprawie dostawy mleka do domu interweniowaliśmy w dyrekcji PSS, która wyjaśnia, że wstrzymane zostało przyjmowanie dalszych zamówień mleka butelkowanego z dostawą w dom z uwagi na trudności techniczne. Dopiero po usunięciu tych trudności zamówienia będą przyjmowane w dalszym ciągu. (1353)

### Pilne!

Energomontaż — Wrocław, ul. Nowowiejska. Działający pracownik Wasz ob. Jesionowski zamieszkały w Poznaniu przy ul. Gwardii Ludowej 41a nie otrzymał wypłaty za lipiec. Pół lipca zainteresowany miał urlop uzgodniony poprzednio z kierownikiem budowy. Tym czasem w otrzymanej od Was wypłacie nie zaliczono dwóch tygodni urlopu. Prosimy o przeanalizowanie tej sprawy i powiadomienie nas o wyniku. 1580

Prezydium MRN — Poznań. Upięknienie już 8 miesięcy od zamieszkania przy ul. Zwierzynieckiej 27 m. 2 ob. Kłosowskiego Jana. Przez cały czas zainteresowany czynił starania o przyznanie mu części piwnicy, którą posiadał jego poprzednik, a którą z niewiadomych przyczyn nie otrzymał ob. Kłosowski. Warto byłoby nauczyć obywatela samowolnie zajmującego całą piwnicę, podstawowych zasad współżycia z ludźmi. 1554

### Interwencje skuteczne

W wyniku zamieszczenia przez nas notatki korespondenta, Prezydium MRN w Wągrowcu poleciło usunięcie usterek wykazanych w notatce. I tak, właścicielowi domu przy ul. Powstańców 48 polecono wykonanie nowej bramy, administratorowi domu przy ul. Bydgoskiej usunięcie zanieczyszczeń. Jednocześnie MRN zawiadomiła nas, że były warsztat ślusarski przy ul. Powstańców zajęty został pod magazyn CO i odpowiednio do swoich celów odremontowany.



# Z Wielkopolski

24 sierpnia w gminie Lipno, powiat Leszno odbyły się dożynki. Po części oficjalnej nastąpiła część artystyczna, w której brały udział dzieci ze szkół Górki Duchownej, Lipna i Wilkowie. W dalszym ciągu uroczystości odbyły się wreczenie wienców przodownikom pracy społecznej i zawodowej.

Stan opieki zdrowotnej w pow. obornickim polepsza się z roku na rok. W chwili obecnej na terenie powiatu czynny jest szpital, Pow. Ośrodek Zdrowia w Obornikach, dwa Okręgowe Ośrodki w Rogoźnie i Mur. Goślinie oraz Wiejski Ośrodek Zdrowia w Ryczywole. Przy wymienionych ośrodkach prowadzą się poradnie dla matki i dziecka, dla kobiet ciężarnych, przeciwréumatyczna i poradnie chirurgiczna przy szpitalu powiatowym w Obornikach. Ponadto na terenie powiatu jest 10 położnych: 3 w Obornikach, 2 w Rogoźnie, 2 w Mur. Goślinie, 1 w Ryczywole, 1 w Wargowie i 1 w Ludomach.

Mieszkańcy powiatu obornickiego mają dobrze zabezpieczoną pomoc w wypadkach choroby. (kier)

# Z Ziemi Lubuskiej

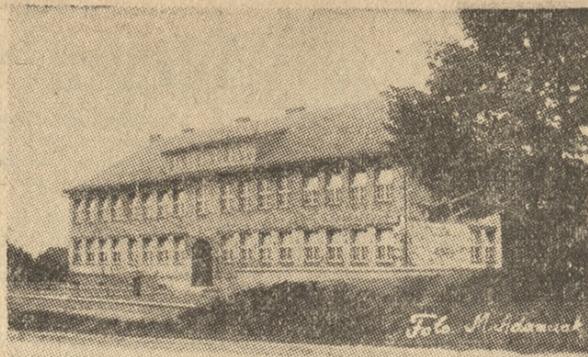
W Zielonej Górze ukazały się w sprzedaży pierwsze winogrona z tegorocznego zbioru. W tym miesiącu zbierze się i rozprowadzi winogrona ze wszystkich lubuskich plantacji.

Prymusi kursu żeglarskiego Ligi Morskiej, zorganizowanego w Ślawie Śląskiej, otrzymali cenne nagrody. Do najpilniejszych i najzdolniejszych należą: *Tadeusz Ziolkowski, Jan Pastewski, Michał Szereszowicz z Zielonej Góry, Anna i Danuta Andrzejewskie, Jerzy Pasiel i Marceli Kolański z Międzyrzecza, Kazimierz Mucha z Gorzowa oraz Bolesław Izer i Zdzisław Poźra z Żar.*

Czołowy zespół traktorów Tartaku w Gorzowie stanowią: młodzieżowiec *Bolesław Szczubetek*, wyrabiający przeciętnie 135 procent normy, oraz rywalizujący z nim w szlachetnym współzawodnictwie pracy: *B. Szulczyk, J. Krzemieński, B. Grela i A. Orczykowski.*

„Dni Filmu Polskiego” rozpoczynają się w gorzowskim kinie „Słońce” w dniu 19 br. i trwać będą do 1 października br.

Dzięki częściowemu zmechanizowaniu produkcji i przejściu z napędu parowego na elektryczny, a także dzięki współzawodnictwu pracy, załoga cegielni w *Drożkach* (powiatu zielonogórskiego) przekracza ostatnio miesięczne plany wytwórcze. Spośród współzawodniczących robotników wysunął się na czoło *Juszcak i Grześkowiak* — wyrabiający po 140 procent normy dziennej. (tur)



Dzieci gromady Mochy w powiecie wolsztyńskim rozpoczęły naukę w nowej szkole. Szkoła ich posiada najnowocześniejsze urządzenia z salą gimnastyczną włącznie i należy do najpiękniejszych szkół wiejskich w kraju. Na zdjęciu fragment nowego budynku szkolnego. (kh)

## Pogłębiajmy wiedzę rolniczą

# Przed wysiewem ozimin

Szybkimi krokami zbliża się okres siewu ozimin. Dobry rolnik przygotowuje się do tych prac wcześniej, nie odkładając koniecznych czynności do ostatniej chwili. Przede wszystkim musi sobie zapewnić dobre nasiona; dobroć ta polega nie tylko na tym, że ziarno jest czyszczone, zdrowe, dorodne, dobrze kiełkuje itd., ale także na tym, że należy ono do odmiany wypróbowanej w Wielkopolsce w uprawach polowych. Znaną są wypadki, że stosowanie odpowiedniej i dobrze dobranej odmiany przyczyniało się do podniesienia plonów o 50 i więcej procent.

W interesie więc rolników leży, by wymieniali zboża na doborowy materiał siewny lub zapatrzywali się w materiał kwalifikowany, który badany był na pniu i w ziarnie pod względem tożsamości odmianowej, zdrowotności, czystości oraz siły i energii kiełkowania.

W planowanym doborze odmian zyto dla wojew. poznańskiego przypadają następujące odmiany: na gleby słabsze — zyto „Ludowe” i „Rogalińskie”, na gleby średnie — „Wioszanowskie” i „Puławskie”, na gleby lepsze — „Wielkopolskie”, „Zielandzkie”, „Kazimierskie”. Dla pszenicy przewidziane są odmiany: na średnie gleby — „Antoniana Wczesna”, „Dańkowska Zachodnia”, „Wysokolitewska”, „Kleszczewska sztywnosłoma”, na mocne gleby — „Leszczyńska Wczesna”, „Kujawska”, „Wielkowiecka”, „Dańkowska nr 40”, na najmocniejsze gleby — „Biała Kleszczewska” i „Śląska IV”. Z odmian jęczmienia ozimego najodpowiedniejszy jest „Śląski” I i II.

Przed wysiewem ozimym należy dobrze zastanowić się nad wyborem stanowiska. Właściwe wybranie stanowiska stwarza podatne warunki dla rozwoju zbóż w okresie wegetacji i jest jedną z podstawowych czynności decydujących o wysokości zbiorów. Zyto należy do roślin najmniej wybrednych. Zarówno pszenica jak również zyto bardzo lubią stanowiska po motylkowych: po białej koniczynie, po seradeli nasiennej czy po lubinie — zyto daje rekordowe

plony. Dobrze też udaje się zyto na przyoranej seradeli ścierniskowej, wsianej wiosną w poprzednie zyto. Zyto po życie bez przyoranej seradeli udaje się także, byle ziemię dobrze uprawić i dać pełny nawóz sztuczny. Ziemiakowsko na gruntach piaszczystych jest pierwszorzędnym polem żytnim.

Dobrym przedplonem pod zyto i pszenicę są również wszelkiego rodzaju zielonki pastewne. Z roślin zbożowych — owies idący w drugim roku po oborniku na mocniejszych ziemiach jest dobrym przedplonem tak dla zyto jak dla pszenicy. Jęczmień przed pszenicą jest przedplonem bezwartościowym, natomiast zyto, zwłaszcza na ziemiach lepszych udaje się po jęczmieniu doskonale. Gorszym znacznie przedplonem ze zbożowych dla zyto jest pszenica, choć w odpowiednich warunkach, na ziemiach mocniejszych, wydronowanych, a wskutek tego przewiewniejszych, przy odpowiednim zasileniu ziemi nawozami sztucznymi, zyto po pszenicy może wydać plon zadowalający. Dobrymi przedplonami dla pszenicy i zyto są rośliny oleiste i włókniste.

Dobry rolnik musi też zwrócić uwagę na nawożeniu pol. na których będzie siał oziminy. Układając plan nawożenia niech pamięta o tym, że na glebach wojew. poznańskiego, z wyjątkiem może gleb torfianych, rośliny najwięcej odczuwają brak azotu i za zasilenie ich azotem odwdzięcza się dużą zwiększoną plonem. Stwierdzono, że stosowanie nawozów azotowych (siarczan amonu, azotniak i saletrzak) przy uprawie ozimin w większości gospodarstw wojew. poznańskiego opłaca się lepiej niż stosowanie innych nawozów.

W jesieni nie należy dawać dużo azotu — pod zboża ozime starczy około 50 — 60 kg siarczanu amonu lub azotniaku na hektar; w razie potrzeby większą ilość lepiej dać na wiosnę pogłównie. Jeżeli się siał oziminy na przyorany nawóz zielony, który zawiera dużo azotu, to dodatkowe nawożenie azotem jest zbędne.

Na glebach, gdzie stwierdzono brak potasu lub fosforu, należy zasilić oziminy nawozami sztucznymi potasowymi lub fosforowymi w ilości około 300 kg kal-

# Rozwój wolsztyńskiej spółdzielni

Powszechna Spółdzielnia w Wolsztynie rozwija się coraz pomyślniej. Wprawdzie plan pracy za rok 1951 we wszystkich działach nie został w stu procentach wykonany, lecz biorąc pod uwagę gospodarkę całej spółdzielni — wykonano plan z nadwyżką. Wszystkie działy, z wyjątkiem gospody i kawiarni wykazały poważną nadwyżkę.

Spółdzielnia posiada obecnie własny uzupełniony ta-

bor: 5 koni, 2 platformy, wóz do pieczywa i mięsa oraz ciekarówkę. Dla masarni zakupiono nowoczesne maszyny, a dla gospody lodówkę.

Współpraca komitetów członkowskich z zarządem i radą nadzorczą była słaba. W niektórych sklepach w ogóle się ona nie uwidoczniła. Powodów szukać trzeba w nikłej opiece zarządu i rady nadzorczej. Nowo wybrana rada nadzorcza postanowiła ożywić współpracę komitetów z radą i z zarządem, nie zapominając również o akcji socjalnej. Urządono m. in. jednodniową wycieczkę samochodami do Łagowa, pokrywając jej koszt z nadwyżki, osiągniętej z 1951 roku. Uczestnicy wycieczki po zwiedzeniu Łagowa skorzystali z kąpieli w uroczym jeziorze. Własny bufet i orkiestra uprzyjemniały pobyt. (L.B.)

**DRUKARNIA:** Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka Poznań, ul. Wawrzyniaka 39. K-3-10771

# KRONIKA WRZESIEŃ



**WTOREK**  
Piotra  
Słońce w.: 5.13  
zach.: 18.23  
Księżyc w.: 19.58  
zach.: 12.42

**Dyżur pełni:** Szpital Miejski nr 1 (chirurgia i interna), ul. Szkolna 14/16, tel. 511-11

**APTEKI:**  
nr 101: Rynek Śródecki  
nr 109: A. Lampe 2  
nr 111: Ostrogora 6  
nr 113: Rokossowskiego 146  
nr 115: Mickiewicza 22  
nr 116: Dzierżyńskiego 107

## Z listów do Redakcji: Przyjemnie i pożytecznie spędziliśmy wakacje

Prawie wszyscy uczniowie i uczennice naszego zakładu (Państwowego Liceum Pedagogicznego w Koninie) zgłosili się w tym roku do szkolnych brigad SP. Zostaliśmy przydzieleni do 351 Brygady Krzewicy, pow. Tomaszów Lubelski. Już od 12 lipca zaczęliśmy pracę w tamtejszym PGR. Wykonywaliśmy tam najrozmaitsze prace, a przy tym nauczyliśmy się jeździć konno, oraz prowadzić nowe polskie i radzieckie traktory. W naszej brigadzie nie zapomnieliśmy

także o sporcie i rozegraliśmy kilka spotkań pikarskich z tamtejszymi robotnikami. Za naszą pracę otrzymaliśmy odpowiednie wynagrodzenie. Z Krzewicy wróciliśmy do szkoły z nowym zapalem do pracy. Naprawdę jesteśmy bardzo wdzięczni ludowej Ojczyźnie, że pozwoliła nam tak i przyjemnie i pożytecznie spędzić wakacje.

W imieniu kolegów  
**Stanisław Ostraszewski**

### Teatry

**OPERA** — g. 19 „Traviata”  
**PANSTWO. TEATR** W GNIEZNIENIE: Turek — „Godzien Iltości”  
Skwierzyzna — „Cyrylik sewilski”  
**ARTOS:** Zielona Góra: „Z piosenką na wesoło”

### Kina

**APOLLO** — g. 16, 18 i 20 „Wilhelm Tell” (od lat 10)  
**BALTYK** — g. 16, 18 i 20 — „Czarei żleb” (od lat 7)  
**MUZA** — g. 16, 18 i 20 „Ditta” (od lat 18).  
**RIALTO** — g. 16, 18, 20 „Rada bogów”  
**WARTA** — g. 14, 16 „Świniarka i pa-

### CO — GDZIE — KIEDY

stuch”, g. 18 i 20 „Dr Semmelweiss”.  
**LETNIE** — g. 15, 17 i 19 „Grzesznicy bez winy”  
**PIAST** — g. 19 „Wyspa szczęścia”  
**FOTOPLASTIKON** — g. 10 do 22 „Wzdłuż Łaby”  
**Radio** Program II fala Poznań 249 m  
**Wiadomości:** 5.05, 6.30, 7.55, 12.04, 17, 18.50 (P), 21, 23.50  
**Koncerty:** 5.20 — poranny, 6.15 (P), 6.50, 12.15 — na wojską nutę, 13 — muzyka taneczna, 15 — muzyka taneczna, 16 — utwory na altówkę, 16.20 (P) — „Na fali melodii” — 17.15 — kantaty i pieśni bułgarskie, 18 (P) skrzypcowy a-moll Dworzaka, 18.30 —

muzyka klasyczna, 20 symfoniczny, 21.30 — chór, 21.50 — dwie ramotki Augusta Wilkońskiego, 22.20 orkiestra tanecznej, 23 — orkiestra i solistów

### Audycje inne:

5.10 — dla wsi, 11.45 głos maja kobiety, 12.45 — dla wsi, 14.10 szkolna, 15.10 — fragment pow. pt. „Droga”, 15.30 dla dzieci, 16.50 (P) — muzyka krajowej demokracji ludowej, 17.45 — poradnik językowy, — 19.05 (P) — montaż słowno-muzyczny pt. „Spotkamy się na trasie W-Z”, 19.20 dla wsi, 19.30 — muzyka i aktualności



Przedwojenna Warszawa przestała istnieć, a z nią razem zanikał system przymusów, grózb i przywilejów, zwany reżimem sanacyjnym. Panika nocna wypłoszyła z miasta nie tylko ministrów i generałów, niższe szczeble maszyny ucisku przerzedziły się także. Samochodami ciężarowymi, wozami, na piechotę zmykała znenawidzona przez lud warszawski granatowa policja. Część jej zawrócono, ale i ta w oblężonym mieście czuła się nieswoje, tresowana do walki z własnym ludem, do warczenia w obronie tych tam, z dzielnic willowych — nie widziała swych panów, nie miała o kogo karki nastawiać, kły chowała pod wąsami.

Tak, wojna rozchwybotana, zanikała, obumierały formy istnienia państwowego, na użytek Polski wypracowane przez naszą miłą magnaterię, ziemia i finansowa. I jednocześnie nowe formy współżycia między ludźmi po omacku pozostawały, lepiące przez tych, którzy zostali, przez robotników, drobnomieszczanństwo warszawskie, inteligentów.

Na początku tego narastania były przemożne racje ludzkiej zbiorowości — walka z nagłą śmiercią. Przed ogniem tylko natychmiastowa, bezwzględna odwaga mogła uchronić przed bombami ucieczka tych setek tysięcy była niemożliwa. Siedzący w ucieleśnionych piwnicach musieli wierzyć niezachwianie, że gdyby wybuch zdmuchnął sterce nad nimi cztery czy więcej pięter — znajdują się tacy, którzy nie zgodzą się na ich powolne konanie, którzy rekami — jeśli łopat zabraknie — zaczną gruz i cegły odgarniać, nie odstraszeni ani twardością tego trudu, ani jego przewlekłością.

Jeszcze przed wojną potworzono różne szczeble obrony przeciwlotniczej. Ale w dzielnicach robotniczych jej dolne komórki — ci od stania na dachach, na przykład — składały się z robotników właśnie, z ich żon i córek. W miarę rozsypania się państwowego aparatu sanacji coraz więcej do powiedzenia miały te właśnie organizmy domowe czy blokowe. Już nie tylko obrona przed bomba-

mi i ogniem stawała się ich zajęciem, zwolna zaczynały wkraczać w funkcje porządkowe; zajmując miejsce policji, walczyły z nadużyciami przy rozdziale żywności, której zaczynało brakować, wyklęcały się z oficerami, nie pozwalając traktować robotniczych „cywilów” z właściwą wojsku sanacyjnemu wzdargą i niechęcią.

Z tych właśnie oddziałów obrony przeciwlotniczej w dzielnicach Wola, Ochota, Powiśle, Praga, Stare Miasto, Czerniaków, Targówek, zaczęła się wykluwać robotnicza milicja. Nie było to łatwe. Broni brakowało nawet dla mobilizowanych jeszcze pułków stołecznych i, rzecz prosta, generałowie, którzy pozostali, nie spieszyli z uzbrajaniem właśnie robotników. Każdy tuż karabinów trzeba było wydzierać niemal gwałtem. Tu i ówdzie brano broń na Niemcach, odpierając ich ataki lub w wypadkach nocnych na niemieckie placówki. Ale tę, którą zdobyto, trzymano twardo. Ochotnicze oddziały, bez artylerii, moździerzy, czasem tylko wzmocnione przydzielonym z łaski cekaem z obsługą — wytrzymywały artyleryjskie naloży, odpięły w walce wręcz ataki hitlerowskiej piechoty, trwały w okopach, na barykadach, w przedmiejskich domkach, rozwalonych pociskami, nie dopuszczając do stolicy faszystów.

Ludzi brakowało, zwłaszcza ludzi z doświadczeniem politycznym, którzy by mogli walce tej nadeść formy trwalsze, cel ukazać wyższy i szerszy, wyjaśnić do końca przyczyny tej wojny i perspektywy, powiedzieć, co jest ważne, co błahie, oszczędzić złudzeń, zahartować do ponurej, coraz bliższej przyszłości. Takich prawie nie było. Wyłapani przez szpicli i prowokatorów, wywiezieni do więzień na krańcach rozlatującego się państwa, dążyli komunisty tego kraju do Warszawy, widząc w niej swoje miejsce, ale drogi się przewlekały, wojna spieszyła, doszło niewiele.

Krygier doszedł zaraz następnego dnia, po nocnym marszu przez podmiejskie ogrody, wymykając się jeszcze nielicznym niemieckim patrolom pancernym. Na krańcach miasta przytąpali go świeżo zorganizowani ochotnicy. Może by i krucho z nim było, ale na szczęście lokalny komendant go poznał: towarzyszu Roman, nareszcie!

Krygier poznał go nie od razu, paroletnie więzienie zapamiętało mu pamięć setkami nowych twarzy. Te wazy, podkręcone do góry? Tytu robotników warszawskich tegoż wieku co ten, szpakowatych — nosi takie właśnie. Ale komendant się nie obraził, przypominał: strajk, trzydzie-

sty siódmy, demonstracja pierwszomajowa, trzydziesty szósty. Od Babińskiego i Gelerta jestem, no, Krawczyk Ignacy! Krygier czym prędzej się ucieszył, choć i teraz strajk pamiętał, ale nie tego właśnie, Krawczyka. Krawczyk nie wypuścił go od razu, opowiadał o walce swego oddziału: o spalonym czołgu, o sobiście, o cudownym swoim udźwignieniu — w ogóle był bardzo podniesiony na duchu. Idąc od niego na adres towarzysza partyjnego, który Krawczyk do ucha mu wyszeptał — Krygier z otuchą myślał o dziwnej mechanice ruchu, będącego treścią jego życia. Dlaczego nie pamiętał Krawczyka? Bardzo proste — ten wtedy nie wyróżniał się niczym spośród strajkujących, ani uświadomieniem, ani aktywnością. A przecież strajk, nieudany nawet, właśnie strajk zrobił z Krawczyka człowieka. A ta dziwna historia z czołgiem! Właśnie walka, właśnie opory dodają ruchowi robotniczemu rozmachu i siły.

Otuchy tej nie osłabiły obrazy wojennego wysiłku i bagażu, towarzyszące mu w drodze przez Warszawę. Na odwrót, do gmachu na Złotej dotarł w nie znanym mu przez parę tygodni tej wojny podnieceniu. Nareszcie będzie można zmierzyć się twarzą w twarz z wrogiem, nie słowami tylko, ale i karabinem odpowiadając faszystom. Biegi po schodach na trzecie piętro.

Edwarda Kotaby zrazu nie poznał: twarz mu się wydłużyla, odrastające włosy zaczynały siewić. Uśmiech pozostał ten sam i głos. Całowali się z dubeltówki, potem siedli przy stole, zawalonym gazetami, papierami, talerzami, niestety, pustymi. Zapytali siebie jednocześnie: Walczak?

Walczaka w Warszawie nie było. Kotaba zmarł... — myślałem, że przyjdzie z toba, byliście razem. Krygier pokrótce opowiedział historię ich wędrowki, był jednak bardziej niespokojny o Kalwego niż o Walczaka. Kalwe z Sosnowskim zostali w Mszconowie, w tym idiotycznym samochodzie, wśród niemieckich czołgów.

— No, liczy, że się jakoś wykaraskają. — Kotaba zdobył się na uśmiech: — bardzo dobrze że się odnalazł Batalion robotniczy...

— Właśnie — krzyknął Krygier. — Co z tymi batalionami?

(Dalszy ciąg nastąpi)